

Jakub Osiński

Emigracyjna „epistolomania” (na marginesie listów Jana Lechonia i Kazimierza Wierzyńskiego)¹

Związki literatury powojennej emigracji niepodległościowej, nie bez powodu nazywanej Drugą (Wielką) Emigracją, z romantyzmem, rozwijającym się przecież przede wszystkim na obczyźnie, są dziś tak oczywiste, że trudno pisać o nich niebanalnie, nie powtarzając przebrzmiałych już tez. Dlatego przytoczę tu fragment przedmowy Bogdana Czaykowskiego, emigracyjnego poety i historyka literatury, do zredagowanej przez niego przed kilkunastoma laty *Antologii poezji polskiej na obczyźnie*, dotyczący genologicznych pokrewieństw tych dwu literatur emigracyjnych:

[...] podczas gdy emigracja popowstaniowa stworzyła przede wszystkim wielką poezję i dramat, emigracja wojenna i powojenna nie stworzyła prawie w ogóle dramatu (wyjątkiem jest tu oczywiście Gombrowicz), natomiast stworzyła prozę, powieściową i eseistyczną, której twórczość Wielkiej Emi-

1 Tekst jest recenzją edycji listów Jana Lechonia i Kazimierza Wierzyńskiego z lat 1941-1956, opracowanych przez Beatę Dorosz przy współpracy Pawła Kądzeli [Lechoń, Wierzyński 2016].

gracji w żadnym wypadku ani ilością, ani jakością nie dorównuje. Wspólnym mianownikiem obu literatur emigracyjnych pozostaje poezja. [Czaykowski 2002: 6]

Pogląd wyrażony przez Czaykowskiego, mimo że wśród historyków literatury dość powszechny, trudno uznać za uprawniony. Po pierwsze, dramaturgia emigracji niepodległościowej, oczywiście tylko ilościowo, dorównuje twórczości dramatycznej romantyków, jeśli jej wręcz nie przewyższa. Po drugie zaś, do czego tu zmierzam, we wspólnym mianowniku obu literatur powstających na obczyźnie powinien znaleźć się jeszcze jeden obszar piśmiennictwa – epistolografia. O ogromnym znaczeniu listów w życiu społeczno-kulturalnym Drugiej Emigracji najlepiej świadczą wydane w ostatnich latach liczne edycje korespondencji prywatnej, między innymi: Czesława Miłosza, Witolda Gombrowicza, Andrzeja Bobkowskiego i Konstantego Jeleńskiego, czy redakcyjnej: „Wiadomości” Mieczysława Grydzewskiego i „Kultury” Jerzego Giedroycia.

Zainteresowanie edytorów korespondencją pisarzy tworzących na obczyźnie nie znajduje jednak odzwierciedlenia w literaturoznawczym namyśle nad emigracyjną epistolografią jako osobnym działem piśmiennictwa (literatury dokumentu osobistego, jak nazwał go przed laty Roman Zimand [zob. 1990: 8]), czego można by oczekiwać, biorąc pod uwagę liczbę wydanych dotąd edycji korespondencji i od wielu lat duże nimi zainteresowanie, zarówno wśród historyków literatury, jak i czytelników. Innymi słowy, za Kazimierzem Cysewskim można rzec, że badania literackie nad emigracyjną epistolografią przeważają w aspekcie dokumentacyjno-źródłowym, a są mało zaawansowane w aspektach teoretycznym oraz opisowo-historycznym [zob. Cysewski 1997: 95-96].

Jedyną jak dotąd próbę ujęcia tego zagadnienia w dyskusywne, teoretycznoliterackie ramy podjął Leszek Szaruga w szkicu zatytułowanym *Opowieść epistolarna. (Wprowadzenie do problematyki emigracyjnej twórczości epistolarnej)* [Szaruga 2008]. Jak wskazuje już sam tytuł tego tekstu, to jedynie prolegomena do dalszych badań, których – choć artykuł ten ukazał się dwadzieścia lat temu (pierwotruk w 1998 roku) – badacze dotychczas nie podjęli. Pomijam tu, rzecz jasna, prace dotyczące spuścizny listowej

poszczególnych autorów, jako że te z zasady nie dążą do opisanie fenomenu emigracyjnej epistolografii, ale analizują zawartość konkretnej korespondencji czy występujące w niej strategie autorskie. Tych prac też nie ma znowu tak wiele.

Tymczasem korpus tekstów emigracyjnej korespondencji, jak już wspomniałem, bardzo szybko się rozrasta, a wraz z nim – nasza wiedza o literaturze i pisarzach Drugiej Emigracji. Wśród licznych w ostatnich latach przedsięwzięć edytorskich tego rodzaju szczególne miejsce, w mojej ocenie, zajmuje edycja listów Jana Lechonia oraz Kazimierza Wierzyńskiego, która niedawno ukazała się w opracowaniu Beaty Dorosz i przy współpracy Pawła Kądziała, niewątpliwie bardzo już zasłużonych dla badań nad niegdysiejszymi skamandrytami. Jest to korespondencja niezwykle, tak pod względem faktograficznym, jak i artystycznym, zajmująca ważne miejsce w panoramie emigracyjnej epistolografii, a przy tym bardzo dobrze wydana i opracowana.

O ogromnej wartości tej korespondencji i potrzebie jej ogłoszenia badacze wspominali od dawna. We wstępie do omawianej publikacji przytoczone zostały postulaty Stanisława Kaszyńskiego i Edwarda Krasińskiego, sformułowane jeszcze na przełomie lat 80. i 90., dotyczące edycji listów Grydzewskiego, Lechonia i Wierzyńskiego [Dorosz, Kądział 2016: 9-10]. O potrzebie wydania korespondencji Wierzyńskiego, między innymi z Lechonem właśnie, w podobnym czasie wspominał także sam Kądział na marginesie projektu *Pism Wierzyńskiego* (również dotąd niezrealizowanego)²:

Nie planuję [...] włączenia do *Pism* korespondencji Wierzyńskiego. Decyzja ta podyktowana jest przede wszystkim troską

- 2 Należy dodać, że nawet same wiersze, a więc najważniejsza część dorobku Lechonia i Wierzyńskiego, nie doczekały się jeszcze wydania krytycznego. Nadto żadne wydanie poezji Wierzyńskiego nie zawiera wszystkich znanych utworów poety, od lat odnajdywanych przez badaczy i publikowanych w czasopiśmie. Na pełną, krytyczną edycję czeka także *Dziennik Lechonia*. O wszystkich tych sprawach wspomina, jako że omawiana tu korespondencja nie tylko stanowi ważne źródło informacji dla przyszłego edytora wspomnianych dzieł, ale i powinna być inspiracją do zajęcia się tymi pracami.

o zachowanie dyskrecji w wielu sprawach dotyczących prywatnego życia pisarza i jego przyjaciół. Liczne grono spośród adresatów listów autora *Wolności tragicznej* zastrzegło prawo ich publikacji na dwadzieścia pięć lat od chwili swojej śmierci [...]. Na podjęcie takiej decyzji wpływ miała też liczba tych listów, którą można ocenić na kilka tysięcy jednostek. Poza tym w kilku przypadkach zachowały się nie tylko listy Wierzyńskiego, ale i adresowane do Wierzyńskiego, należałoby więc rozważyć możliwość wydania dwugłosów, co z kolei prowadziłoby do znacznego zwiększenia objętości *Pism*. Praca nad ogłoszeniem tak wielkiego zespołu epistolograficznego – gdyby ją podjąć – trwałaby niezmiernie długo, zapewne do pierwszych dziesięcioleci przyszłego tysiąclecia, a wraz z komentarzem miałaby zapewne objętość wydawniczą zbliżoną do objętości proponowanych tu *Pism*. Rzecz jasna, przedstawione tu uzasadnienie decyzji o wyłączeniu z *Pism* listów Wierzyńskiego nie powinno zniechęcać do fragmentarycznego ogłaszania korespondencji pisarza w miarę jej udostępniania polonistom przez adresatów. [Kądziela 1989: 164-165]³

Decyzja Kądzieli o wyłączeniu korespondencji z projektowanej edycji wydaje się słuszna, w przeciwieństwie do porzucenia prac nad tym projektem.

Przyszło zatem literaturoznawcom (i miłośnikom twórczości obu poetów!) czekać przeszło trzydzieści lat na pełne wydanie, dotychczas publikowanych jedynie wybiórczo, listów. Dorosz – badaczka od dawna wnikliwie zgłębiająca tajemnice amerykańskich losów polskich emigrantów, a przy tym edytor i bibliografka – przed paroma laty przygotowała już edycję listów Grydzewskiego i Lechonia [zob. Grydzewski, Lechoń 2006], która wraz z omawianą tu korespondencją oraz przygotowywaną publikacją listów Wierzyńskiego i Grydzewskiego (druk w 2020 roku)

- 3 Wspomniane przez Kądzielę ograniczenie praw do publikacji listów dotyczy między innymi korespondencji Wierzyńskiego i Tymona Terleckiego, drugiej (po listach do Grydzewskiego) pod względem objętości znajdującej się w archiwum poety. Jej ostatni blok (1964-1969) jest zastrzeżony do 2019 roku. Bez wątpienia powinna ona zostać niedługo potem wydana.

[Dorosz 2015] ma składać się na epistolograficzny obraz „skamandryckiej triady na emigracji”.

Całe to przedsięwzięcie jest godne największego szacunku i uznania z wielu powodów. Po pierwsze, są to listy bez wątpienia wybitnych – jeśli nie najwybitniejszych – poetów emigracji niepodległościowej; sami edytorzy wprost stwierdzają we wstępie: „Nazwisk tytułowych bohaterów nie trzeba opatrywać informacjami biograficznymi ani komentarzem na temat roli, jaką odegrali w polskiej literaturze XX wieku” [Dorosz, Kądziała 2016: 9], z czym należy się bez dwóch zdań zgodzić. Niemniej o powojennych losach niegdysiejszych skamandrytów wiele jeszcze nie wiemy, a omawiany tom bardzo zbliża nas do szczegółowego poznania ich emigracyjnych biografii. Po drugie, korespondencja ta znajduje się w odległych archiwach polonijnych (Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku oraz Biblioteki Polskiej w Londynie), przez co, pomijając nawet niedogodności i ułomności wynikające z korzystania z rękopiśmiennych i maszynopisów, a nie edycji krytycznej, była ona dla większości badaczy trudno dostępna czy nawet nieosiągalna. Aby wyeksponować ogrom podjętego przez Dorosza przedsięwzięcia, można przywołać słowa Romana Lotha, który wydając w latach 1992-1993 *Dziennik Lechonia*, tłumaczył, z jakiego powodu zdecydował się na przedruk jego londyńskiego wydania, a nie – przygotowanie edycji krytycznej, opartej na rękopiśmie i opatrzonej komentarzami:

Ponowna, kontrolna lektura autografu, znajdującego się w Bibliotece Polskiej w Londynie, wymagałaby dłuższego tam pobytu. Bez wglądu w nowojorskie archiwum *Lechonia* i bez dostępu do prasy amerykańskiej z tamtych lat nie mogło być mowy o sporządzeniu przypisów. [Loth 1992: 21]

Dorosz, w przeciwieństwie do Lotha, przygotowując omawiane opracowanie, zdecydowała się odnaleźć rękopisy i na podstawie kwerend oraz aktualnego stanu badań sporządzić obszernie przypisy. Po trzecie w końcu, nie można zapominać, że praca edytora jest żmudna i czasochłonna, a jej efekty – często i jakże niesłusznie – bywają niedoceniane.

Omawiana publikacja składa się z wstępu pióra Dorosz i Kądzieli (przede wszystkim chyba jednak Dorosz, co można wnioskować na podstawie lektury wcześniej ogłoszonego artykułu badaczki [por. Dorosz 2012]), części właściwej, a więc 219 listów poetów (oraz tych pisanych przez Halinę i Grzegorza Wierzyńskich, również włączonych do tej edycji) z lat 1941-1956, oraz aneksów: 8 niedatowanych kartek z życzeniami (aneks I), jednego niewyslanego listu Lechonia do Wierzyńskiego sprzed 1939 roku (aneks II), 8 listów Haliny Wierzyńskiej i Jana Librachy (dyrektora PIN) z lat 1970-1972 w sprawie całej tej korespondencji (aneks III) oraz wzajemnych wypowiedzi poetów o sobie, przedrukowanych z książek i czasopism (aneks IV). Całość wieńczy spis ilustracji (m.in. faksymiliów listów), a także indeks nazwisk. Choć wiele wskazuje na to, że część listów poetów zaginęła [Dorosz, Kądziała 2016: 13], wolno przypuszczać, iż te opublikowane to wszystkie zachowane w znanych nam zbiorach.

Nadanie edycji ostatecznego, starannie przemyślanego kształtu poprzedzić musiała dokładna kwerenda we wspomnianych już instytucjach polonijnych. Jak we wstępie wyjaśniają edytorzy, londyńskie archiwum Wierzyńskiego, co mogą potwierdzić, ponieważ sam z niego kilkakroć korzystałem, zawiera nie tylko oryginalne listy Lechonia do Wierzyńskiego, ale też ich kopie bądź odpisy sporządzone przez Halinę Wierzyńską, a także fotokopie listów Wierzyńskiego do Lechonia przysłane żonie poety z Nowego Jorku. Jest to efekt niezwykłego oddania, z jakim Wierzyńska dbała o zgromadzenie i uporządkowanie całej spuścizny po mężu oraz wszystkich materiałów z nim związanych. Jej wysiłek tylko pozornie okazał się dla edytorów ułatwieniem, gdyż – jak zaznaczają we wstępie – części przepisanych przez nią listów do Lechonia nie udało im się odnaleźć w archiwum PIN [Dorosz, Kądziała 2016: 12]. Ponadto, jak przyznają edytorzy, przepisanie tych listów przez Wierzyńską wcale nie ułatwiło ich odczytania [Dorosz, Kądziała 2016: 13]. Wydaje mi się jednak, że pomimo zastrzeżeń badaczy, było to znaczące udogodnienie, choć nie umniejsza ono wysiłku włożonego przez Dorosz i Kądziałę w przygotowanie omawianej tu korespondencji do druku. Nawet jeśli Wierzyńska mnożyła kopie i odpisy niepotrzebnie, to ich nadmiar mógł się w tym kontekście okazać użyteczny.

Kończąc rozważania nad sprawami edytorskimi, nie mogę nie wyrazić tu jednej uwagi krytycznej. Choć w omawianej publikacji powtórzono zasady edytorskie przyjęte w edycji listów Lechonia i Grydzewskiego (co szczególnie ważne w kontekście uwspółcześnienia pisowni, która jest zawsze kwestią problematyczną) [Dorosz, Kądziała 2016: 24-25], zabrakło w niej indeksu utworów poetów, który odnajdziemy we wcześniejszym opracowaniu. Wiadomo skądinąd, że korespondencja ta ma się ukazać także w wersji elektronicznej [Kochańska, Niciński 2016], jednak do tego czasu poszukiwanie wzmianek o konkretnych tekstach Wierzyńskiego i Lechonia może być dla historyków literatury kłopotliwe. Trudno wskazać na motywację tego pominięcia, jako że, po pierwsze, wersja książkowa powinna być równie praktyczna, jak wersja elektroniczna (a jej wybór zależy od preferencji badacza), po drugie zaś, objętość publikacji nieznacznie by się tylko powiększyła, co przy blisko sześciuset pięćdziesięciu stronach nie miałoby i tak znaczenia.

Problemem z pogranicza edytorstwa oraz historii literatury jest z kolei zawartość objaśnień, które, oczywiście, jak w wypadku każdej edycji komentowanej, mogą skłaniać do polemiki. W omawianej publikacji nie można mieć do nich większych zastrzeżeń, mimo że wiele kwestii nie zostało w nich wyjaśnionych. Jest to jednak konsekwencja braku szczegółowych informacji na temat życia społeczno-kulturalnego polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych. Dla przykładu: 7 maja 1951 roku Wierzyński pisał do Lechonia w sprawie wystawienia w Nowym Jorku swojego dramatu pt. *Towarzysz Październik*:

Dziś rano wysłałem pod adresem Karpińskiego pięć kopii *Tow[arzystwa] Paź[dziernika]*. Po Twoim telefonie wysłałem do niego *Special Delivery*, żeby wszystkie kopie (pięć plus jedna wysłana w ub. tygodniu) przekazał Tobie. Mój drogi, **węz to do siebie czym prędzej**, bo nie chcę, żeby wędrowało po ludziach i po drodze gubiło stronicę. Napisałem mu (dziękując za życzliwość), że dowiedziałem się od Ciebie, „że są problemy ze sztuką”. I wobec tego proszę go uważać całą sprawę za niebyłą. Uważam wystąpienie aktorów za typową ich histe-

rię i za robienie primadonn patriotycznych. Poza tym jest to haniebne *witch-hunting*, które też Ty przechodziłeś. Ohyda! Przecież Kara chciała brać udział w sztuce antybolszewickiej. Nawet gdyby jej „przestępstwo” było nie wiadomo jakie, nie należy odcinać ludziom drogi do „poprawy”. Ale to jest za wielkoduszne dla Marysi Modz[elewskiej], która głuchnie i jest wydrą – i dla Smos[arskiej], która jest chora i nigdyniespuszczalna [!]. [Lechoń, Wierzyński 2016: 433-434]

Z objaśnień dowiadujemy się, co prawda, kim byli Ziemowit Karpiński i Maria Modzelewska, ale nie przeczytamy już w nich, jakie „polowanie na czarownice” pod adresem Lechonia miał na myśli Wierzyński, jakie „przestępstwo” popełniła Kara Tiche-Falencka ani gdzie miał się odbyć ów spektakl, który ostatecznie (najpewniej) nie doszedł do skutku. Nie jest to, rzecz jasna, niedostatek opracowania tej korespondencji, ale przykład tego, jak wiele wątków, o których dotąd nie wiedzieliśmy, ona zawiera i – co za tym idzie – jak wiele tematów wymaga jeszcze zbadania przez historyków literatury zajmujących się powojenną emigracją. (Wbrew coraz powszechniejszemu, niestety, wśród badaczy przekonaniu, że jest to obszar dobrze już opracowany).

Tyle o sprawach edytorskich. Raz jeszcze pragnę podkreślić, iż jest to edycja bardzo dobra, przygotowana starannie oraz opracowana na tyle szczegółowo, na ile pozwolił na to aktualny stan badań.

Z listów Lechonia i Wierzyńskiego wylania się wieloraki obraz ich powojennych losów. To obraz dozgonnej, choć nie wolnej od swar przyjaźni, obraz codziennych rozterek wielkich poetów, którzy ostatnie lata spędzili na obczyźnie, walcząc o przetrwanie – zarówno finansowe, jak i artystyczne – obraz procesu twórczego, w którym wzajemnie uczestniczyli, w końcu zaś – obraz najbardziej rozmyty: usilnej próby zachowania języka, uchronienia go przed wyczerpaniem w warunkach izolacji [zob. Świąch 2015: 206-207].

O ile bowiem jeszcze w XIX stuleciu listy służyły przede wszystkim przekazywaniu informacji, o tyle w drugiej połowie wieku XX wyręczały je w tym w dużej mierze zdobycze techniki:

telegraf czy telefon. Niemniej już w wieku XIX narodził się fenomen, który Zbigniew Sudolski nazywa „epistolomanią”:

Ograniczenie utylitarnych funkcji listu – pisze badacz – odchylenie od zwięzłości i jasności, osiąganego dzięki wypracowanym przez wieki regułom, na rzecz ujawniania indywidualności piszącego, opisanie w korespondencji własnych uczuć, prowadziło z czasem do wybuchu romantycznej epistolomanii, emancypacji listu jako gatunku literackiego. [Sudolski 1987: 33]

W wypadku omawianej korespondencji mamy do czynienia z podobnym zjawiskiem. Listów Lechonia i Wierzyńskiego nie należy dziś czytać wyłącznie jako zapisu wymiany informacji, świadectwa czasów, czyli jako źródła historycznego, mimo że mogą one, rzecz jasna, dostarczyć wielu informacji na temat biografii obu poetów czy ich warsztatu. Nie taka była jednak ich pierwotna funkcja, wszak twórcy ci często mieli ze sobą nawet bezpośredni kontakt, czego przykładem jest chociażby początek listu Wierzyńskiego z 9 września 1953 roku: „Kochany Leszku, Powiedziałem Ci już wszystko przez telefon, ale czuję, że jeszcze jakoś nie dosyć” [Lechoń, Wierzyński 2016: 495]. Nie można też lektury tej korespondencji ograniczać do względów czysto artystycznych; omawiane listy (jak i zdecydowana większość emigracyjnej korespondencji) nie były „stylizowane”, pisane – jak na przykład wiele emigracyjnych dzienników – z myślą o bliższej lub dalszej w czasie publikacji [Szaruga 2008: 126].

Jaki zatem cel przyświecał poetom? Na pewno, jak pisze Szaruga, korespondencja „gwarantowała żywą wymianę myśli i opinii, często pełniła funkcję bieżącej krytyki literackiej” [Szaruga 2008: 122], a nawet „stawała się swoistą «instytucją życia literackiego», rodzajem kawiarni” [Szaruga 2008: 124]. Potwierdzeniem tego są niezliczone „krytycznoliterackie” ustępy omawianych listów, jak choćby słowa Lechonia, który 14 sierpnia 1949 roku zwracał się do Wierzyńskiego:

Czytałem *Wybór poezji* Kasprowicza z najgłębszym zachwytem dla niektórych rzeczy – np. *Ballady o słoneczniku, Krzaku*

dzikiej róży. Wiersz *Matka z Mojego świata* jest szczytem poezji – jak to się mówi w skali światowej. Oczywiście są inne – zbyt już chropowate i grube, ale to rozkosz skonstatować po tylu latach, że to jest i będzie zawsze wielka poezja. Czy Twój Herling zwariował, żeby *Kwiaty polskie* (w których jest na pewno mnóstwo cudownych „arii”) nazwać drugim *Panem Tadeuszem*. Czuję w tym perswazyjną rączkę Mietka. [Lechoń, Wierzyński 2016: 183-184]

W przywołanym fragmencie znajdziemy i świadectwo ówczesnych lektur Lechonia (Jan Kasprowicz), i komentarz do tekstu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pt. *Uczeń czarnoksiężski* [zob. Herling-Grudziński 1949], i wyraz stosunku poety do Juliana Tuwima [Dorosz 2004], i w końcu – uszczypliwość pod adresem Grydzewskiego („perswazyjna rączka”). Bodaj wszystko, co zwykło się nazywać – mniej lub bardziej oficjalnym – życiem literackim.

Wciąż jednak pozostajemy na płaszczyźnie faktograficznej wartości tych listów. Mimo to zdaje się, że klucz do ich współczesnej lektury leży nie w tym, o czym poeci w nich prawią, lecz dlaczego i w jaki sposób. Jakkolwiek pomiędzy diarystyką a epistolografią istnieją oczywiste różnice, to – modyfikując ustalenia Pawła Rodaka dotyczące dzienników pisarzy – można w moim przekonaniu mówić o dwu sposobach postrzegania wszystkich listów: jako tekstu oraz jako rodzaju indywidualnej praktyki w wymiarze zarówno performatywno-funkcjonalnym, jak i materialnym [Rodak 2011: 29], choć, rzecz jasna, te dwa sposoby muszą być ze sobą ściśle powiązane. Jeśli skupić się tylko na materialnej warstwie jakichkolwiek listów, trudno omówić to zagadnienie, a wręcz jest to niemożliwe tylko na podstawie edycji⁴. Jednak już funkcja listów w życiu Lechonia i Wierzyńskiego powinna zwrócić naszą uwagę, oczywiście także w kontekście tego, czego ta korespondencja dotyczyła i w jaki sposób była ona pisana.

4 W wypadku analizowanej tu publikacji faksymilia i metryczki pozwalają jedynie na pobieżny ogląd tych listów, pisanych może niezbyt starannie pod względem kaligraficznym, ale za to często zdobionych przez poetów odręcznymi rysunkami – Wierzyński na przykład często obok podpisu kreślił przebite strzałą serce.

Omawiane listy są przede wszystkim rodzajem indywidualnych praktyk poetów, zwyczajem czy wręcz konwenansem, który pozwalał im na oswojenie emigracyjnej obcości, utrzymanie w języku tego, czego pozbawiła ich wojna – tak bezpośredniego, jak i pośredniego (w wypadku pisarzy przede wszystkim zapośredniczonego w języku) uczestnictwa we wspólnotie narodowej, kulturowej oraz językowej właśnie. O tym, jak ogromne znaczenie miał dla nich „żywy” język, niech świadczy fragment *Ballady o pewnej zgubie* z tomu *Korzec maku* Wierzyńskiego:

Szukam zgubionego słowa,
 Szukam go w encyklopediach,
 W antologiach poezji i prozy:
 Piękne było. Podobne do ciepłej
 Kropli deszczu i kropli mimozy.
 [Wierzyński 1951: 149; pisownię współczesniom – J.O.]

To poszukiwane słowo nie jest jedynie wypowiedzianym czy spisanim ciągiem znaków, częścią „martwego” języka, który odnaleźć możemy „w encyklopediach, / W antologiach poezji i prozy”. Jest podstawą „żywej” mowy, która ulega ciągłym przekształceniom – plastyczną materią, dającą się niemalże dowolnie modelować. Stąd też liczne w tej korespondencji zabawy słowne, neologizmy, stylizacje, często również, jak piszą edytorzy, dowcipy graniczące z purnonsensem, nawiązujące do przedwojennej, skamandryckiej działalności Lechonia i Wierzyńskiego [Doros, Kądziała 2016: 21]. Wojciech Ligęza z kolei zauważa:

Te ludyczne maskarady składają się na szyfr prywatny, dający się odczytać w szerszym kontekście korespondencji. Miniaturowa elegia oraz nostalgiczny smutek wpisują się w te autoironiczne kreacje. Pojawia się też purnonsensowa zabawa. [...] W jednowyrazowych pseudonimach wziętych od wodzów, zdobywców i zwycięzców, rozpoznać należy ludyczną „wołę mocy”. [Ligęza 2001: 185]

Dla Lechonia oraz Wierzyńskiego wzajemnie wysyłane listy były zatem swoistym „laboratorium” języka, nieograniczonym przez funkcje czysto pragmatyczne, a więc informacyjne. Pozwalały tym samym na przetrwanie z dala od kraju, tak w aspekcie psychologicznym, jak i językowym.

Zmierając do podsumowania tych rozważań, raz jeszcze pragnę podkreślić konieczność podjęcia badań nad emigracyjną epistologafią, w których opisane zostanie jej znaczenie zarówno dla pisarzy tworzących na obczyźnie, jak i piśmiennictwa polskiego poza krajem. Edycje listów tak przykładowe, jak omówiona tutaj korespondencja Lechonia i Wierzyńskiego, są doskonałym materiałem, w oparciu o który można takie analizy prowadzić. Korespondencja poetów jest przy tym nie tylko doskonałą podstawą dla takich badań oraz arcyważnym źródłem historyczno-biograficznym, szczególnie, jeśli wziąć pod uwagę brak naukowych biografii obu poetów [Dorosz, Kądziała 2016: 23], ale też jedną z najwspanialszych literacko emigracyjnych epistologafii, wciągającą i poruszającą lekturą.

Bibliografia

- Cysewski Kazimierz (1997), *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistologafią*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1, s. 95-110.
- Czaykowski Bogdan (2002), *Przedmowa*, w: *Antologia poezji polskiej na obczyźnie 1939-1999*, wybór, oprac. i przedmowa Bogdan Czaykowski, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Warszawa – Toronto, s. 5-17.
- Dorosz Beata (2004), *Lechoń i Tuwim – dzieje trudnej przyjaźni*, LTW, Warszawa.
- Dorosz Beata (2012), *O listach Jana Lechonia i Kazimierza Wierzyńskiego. (Kilka uwag na marginesie przygotowania edycji krytycznej)*, „Tematy i Konteksty”, nr 2, s. 132-150.
- Dorosz Beata (2015), „Zwierzaliśmy się sobie ze wszystkiego, nawet z naszych szczęśliwych i nieszczęśliwych miłości”. O korespondencji Mieczysława Grydzewskiego z Kazimierzem Wierzyńskim (kilka uwag i garść fragmentów – zanim ukaże się edycja krytyczna), „Pamiętnik Literacki” [Londyn, Wielka Brytania], t. 50, s. 33-52.
- Dorosz Beata, Kądziała Paweł (2016), *Wstęp*, w: Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński, *Listy 1941-1956*, oprac. Beata Dorosz przy współpracy

- Pawła Kądzieli, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa, s. 9-27.
- Grydzewski Mieczysław, Lechoń Jan (2006), *Listy 1923-1956*, oprac., wstęp i przypisy Beata Dorosz, t. 1-2, Biblioteka „Więzi”, Warszawa.
- Herling-Grudziński Gustaw (1949), *Uczeń czarnoksiężski*, „Wiadomości”, [Londyn, Wielka Brytania] nr 31, s. 1.
- Kądziela Paweł (1989), *Projekt edycji „Pism” Kazimierza Wierzyńskiego*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 3, s. 159-169.
- Kochańska Agnieszka, Niciński Konrad (2016), *Cyfrowa edycja listów Lechonia, Wierzyńskiego i Grydzewskiego – założenia projektu i wstępne rozpoznania*, „Sztuka Edycji”, nr 2, s. 15-20.
- Lechoń Jan, Wierzyński Kazimierz (2016), *Listy 1941-1956*, oprac. Beata Dorosz przy współpracy Pawła Kądzieli, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Ligęza Wojciech (2001), *Korespondencja skamandrytów z archiwum Jana Lechonia*, w: *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej*, t. 1, red. Janusz Kryszak, Rafał Moczkoan, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, s. 173-186.
- Loth Roman (1992), *Ostatnie dzieło Jana Lechonia*, w: Jan Lechoń, *Dziennik*, t. 1, PIW, Warszawa, s. 5-21.
- Rodak Paweł (2011), *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nalkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Sudolski Zbigniew (1987), *Główne tendencje w rozwoju epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz – Krasiński – Słowacki – Norwid)*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 2, s. 33-52.
- Szaruga Leszek (2008), *Opowieść epistolarna. (Wprowadzenie do problematyki emigracyjnej twórczości epistolarnej)*, w: tegoż, *Powinności literatury i inne szkice krytyczne*, TAIWPN Universitas, Kraków.
- Święch Jerzy (2015), *Pomysły do przyszej historii literatury na wygnaniu*, w: *Kulturowa historia literatury*, red. Anna Łebkowska, Włodzimierz Bolecki, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Wierzyński Kazimierz (1951), *Korzec maku*, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, Londyn [Wielka Brytania].
- Zimand Roman (1990), *O literaturze dokumentu osobistego w ogóle, a o diarystyce w szczególności*, w: tegoż, *Diarysta Stefan Ż.*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław.

Jakub Osiński

Emigration epistolomania (on the letters of Jan Lechoń and Kazimierz Wierzyński)

The review devoted to the epistolography of Polish emigration in the last century on the example of correspondence between Jan Lechoń and Kazimierz Wierzyński, issued by Beata Dorosz and Paweł Kądziela (Warsaw 2016). The author presents the main problems with the correspondence of emigrants in the context of biographies and history, and analyzing the issue of Lechoń and Wierzyński letters.

Keywords: Jan Lechoń; Kazimierz Wierzyński; letters; emigration literature.

Jakub Osiński – doktorant w Instytucie Literatury Polskiej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Szkice i recenzje publikował między innymi w: „Tekstach Drugich”, „Przeglądzie Humanistycznym”, „Ruchu Literackim”, „Polonistyce” oraz książkach zbiorowych. Interesuje się teorią i historią literatury xx wieku, szczególnie autobiografiastyką i literaturą Drugiej Emigracji. Kontakt: jakubosinski@vp.pl.